

Miażdżące zwycięstwo Fideszu

Andrzej Sadecki

3 kwietnia prawicowy Fidesz (startujący w koalicji wyborczej z Chrześcijańsko-Demokratyczną Partią Ludową) po raz czwarty z rzędu wygrał wybory, co oznacza, że Viktor Orbán po raz piąty (i czwarty z rzędu) obejmie funkcję premiera (kadencje w latach 1998–2002 i od 2010 r.). Po przeliczeniu 99% głosów wiadomo, że partia uzyskała 53% poparcia, co dzięki premiującej zwycięzcę ordynacji przełożyło się na 135 mandatów w 199-osobowym jednoizbowym parlamencie – jest to liczba zapewniająca większość konstytucyjną (68% przy progu konstytucyjnym dwóch trzecich, tj. ok. 66,6%). Sojusz sześciu partii opozycyjnych Wspólnie dla Węgier uzyskał 35% głosów i obejmie 56 mandatów, tj. 28% wszystkich. Do parlamentu dostała się jeszcze skrajnie prawicowa partia Nasza Ojczyzna – poparło ją 6% wyborców, co zapewniło jej 7 mandatów (4%). Frekwencja wyniosła 70%.

Podczas przemówienia po ogłoszeniu wstępnych wyników Orbán nie przedstawił planów na następną kadencję. Podkreślał natomiast, że wygrana jest w istocie zwycięstwem nie tylko nad opozycją, lecz także nad „międzynarodową lewicą, brukselskimi biurokratami, zagranicznymi mediami i nawet prezydentem Ukrainy, którzy połączyli swoje siły przeciwko nam”.

Zainicjowane przez Fidesz i odbywające się równolegle z wyborami referendum na temat edukacji seksualnej w szkole zakończyło się wynikiem niewiążącym. Według wstępnych wyników na cztery pytania dotyczące ewentualnego dopuszczenia treści dotyczących tożsamości seksualnej i płciowej w nauczaniu szkolnym ponad 90% odpowiedziało zgodnie z oczekiwaniami rządu „nie”, ale ok. 20% wyborców oddało głos nieważny (do czego nawoływała opozycja), w związku z czym referendum nie osiągnęło wymaganego progu 50% głosów ważnych.

Komentarz

- Choć kolejny triumf Fideszu był spodziewany, to przewaga na poziomie 18 p.p. jest zaskakująca – najbardziej optymistyczne dla tej partii sondaże przedwyborcze wskazywały na zwycięstwo różnicą 10 p.p. Partii Orbána udało się skutecznie zmobilizować swój elektorat i przyciągnąć głosy wyborców niezdecydowanych. Kluczową rolę odegrała w tym hojna polityka socjalna ostatnich kilku miesięcy, która łagodziła skutki wysokiej inflacji, a na ostatnim etapie kampanii – narracja o trzymaniu się Węgier z dala od wojny. Tak wysokie zwycięstwo Fideszu nie byłoby zapewne możliwe bez dominacji w mediach (około trzech czwartych rynku medialnego zależnych jest od ludzi powiązanych z partią rządzącą, a odsetek ten rósł w ostatniej kadencji) i

ośmiokrotnej przewagi w wydatkach na kampanię wyborczą. Po raz kolejny wysoką premię zapewniła obozowi rządzącemu przyjęta już w 2011 r. przez Fidesz ordynacja wyborcza (korzystny kształt okręgów wyborczych, głosy kompensacyjne z okręgów jednomandatowych doliczane do list partyjnych, prawo głosu dla mniejszości węgierskich w krajach ościennych).

- Wynik wyborów to jednoznaczna klęska sojuszu opozycji, któremu nie udało się wykonać nawet planu minimum i pozbawić obóz rządzący większości konstytucyjnej. Poczucie rozczarowania będą potęgować wysokie oczekiwania, które wzbudziła decyzja o wspólnym starcie, udane prawyборы w 2021 r. i kilkumiesięczne prowadzenie w sondażach w 2021 r. Opozycji udało się wygrać jedynie w Budapeszcie (16 na 18 mandatów), Peczu i Segedynie. Blok Wspólnie dla Węgier nie uzyskał jednak mandatów nawet w miejscowościach, w których wygrał w ostatnich wyborach samorządowych (np. Miskolc, Eger, Dunaújváros, Szombathely). Należy się spodziewać co najmniej zawieszenia współpracy przez partie należące do sojuszu i powrotu do rywalizacji największych z nich (Koalicji Demokratycznej, Jobbiku i Momentum), zwłaszcza że lider listy opozycji Péter Márki-Zay zamierza po wyborach utworzyć nową partię centroprawicową.
- Do porażki opozycji przyczyniły się nie tylko bardzo dobry rezultat Fideszu, lecz także wyższe niż spodziewane poparcie dla partii nienależących do dwóch rywalizujących bloków. Sukces odniosła startująca poza sojuszem opozycji skrajnie prawicowa partia Nasza Ojczyzna, która po raz pierwszy weszła do parlamentu. Została ona założona przez dawnych radykalnych działaczy Jobbiku, którzy w 2018 r. odeszli z niego w sprzeczności wobec przesuwania się tej partii na pozycje centroprawicowe. Nasza Ojczyzna zagospodarowała najradykalniejszą część elektoratu prawicowego, a wzrost popularności w ostatnich miesiącach zawdzięcza przede wszystkim kampanii przeciwko ograniczeniom sanitarnym i promowaniu hasel sceptycznych wobec szczepień na COVID-19. Obecność tego ugrupowania w parlamencie będzie ułatwiać Fideszowi występowanie w roli partii umiarkowanej, dającej odpór radykałom. Z kolei satyryczna Węgierska Partia Psa o Dwóch Ogonach, która uzyskała 3,3% głosów, o włos przekroczyła próg finansowania działalności z budżetu państwa.
- Mimo przytłaczającego zwycięstwa i uzyskania liczby mandatów zapewniających swobodne rządzenie najbliższa kadencja będzie dla Fideszu trudna. Orbán będzie musiał zmierzyć się z problemami gospodarczymi i zawężającym się polem manewru w polityce zagranicznej. Węgry notują najwyższe od kilkunastu lat wskaźniki inflacji i zadłużenia – rząd będzie zmuszony do szukania oszczędności lub nowych dochodów, a także wycofania się z części kosztownych działań interwencyjnych chroniących społeczeństwo, np. cen maksymalnych na benzynę, obecnie na poziomie 480 forintów (ok. 6 złotych) za litr. Wojna na Ukrainie pokazała ograniczenia polityki balansowania między Zachodem a Rosją. Współpraca z Moskwą staje się coraz większym obciążeniem, a ważne projekty współpracy gospodarczej (rozbudowa elektrowni jądrowej Paks i towarowych połączeń kolejowych) zakończą się prawdopodobnie fiaskiem. Również pogłębianie stosunków z Chinami nie cieszy się już poparciem społecznym, a rząd Fideszu będzie musiał rozstrzygnąć kwestię budowy w Budapeszcie kosztownej filii Uniwersytetu Fudan, co wywoływało protesty. Stosunki rządu Orbána z

partnerami zachodnimi są najgorsze od lat, krytyka płynie nawet od najbliższych partnerów w Grupie Wyszehradzkiej.

- Choć można spodziewać się pewnych korekt polityki zagranicznej Węgier, to na razie nic nie wskazuje na zmianę dotychczasowego podejścia. Nie sugerują tego choćby wypowiedzi Orbána podczas wieczoru wyborczego, konfrontacyjne wobec Brukseli i prezydenta Zełenskiego. Kanałem łagodzenia napięć z partnerami w UE może być nowo wybrana prezydent Katalin Novák, która wyraźniej krytykuje Rosję i podkreśla zakorzenienie Węgier w strukturach zachodnich. Jak dotąd nie ma jednak żadnych oznak ograniczania wpływów rosyjskich czy zwiększenia wsparcia dla Ukrainy.